

Jubileusz 160-lecia SK Janów Podlaski i aukcja koni arabskich

Andrzej Krzyształowicz, Izabella Zawadzka



Uczestnicy uroczystej akademii, która odbyła się w dn. 3 września 1977 r. z udziałem odznaczonych pracowników Stadniny, 1 delegatów załogi przedsiębiorstwa i przybyłych na akademię gości. W środku grupy Minister Rolnictwa dr K. Barcikowski, a po jego prawej ręce dyrektor Stadniny mgr inż. A. Krzyształowicz i dyrektor ZHiOZ dr P. Warchoł (fot. M. Gadzalski)

W 1977 r. minęło 160 lat od założenia Stadniny Koni w Janowie Podlaskim. W związku z tą rocznicą został powołany Komitet Organizacyjny Obchodów 160-lecia powstania SK Janów, na czele którego stanął wojewoda białkopodlaski mgr inż. Józef Piela. Komitet ten opracował, a następnie realizował program jubileuszowych obchodów.

Uroczystości rozpoczęło otwarcie w dniu 3 września w Gminnym Ośrodku Kultury wystawy obrazów powstałych podczas trzech ogólnopolskich plenerów malarskich, jakie miały miejsce w Janowie Podlaskim w latach 1975—1977. Zaprezentowano na niej około 100 obrazów kilkudziesięciu malarzy; głównym tematem tych prac był koń lub plener Podlasia. Wystawa ciekawa, pod względem formy i odbierania wrażeń artystycznych bardzo zróżnicowana, pokazała piękno konia, który również w sztuce przeżywa renesans, oraz piękno krajobrazu podlaskiego — nie skażonego lub mało skażonego industrializacją.

Tegoż dnia po południu odbyła się w maneżu zabytkowej „Stajni pod zegarem” (zbudowanej w 1846 r.) uroczysta akademii dla pracowników Stadniny. Przybyli na nią: zastępca Członka Biura Politycznego KC PZPR Minister Rolnictwa dr Kazimierz Barcikowski, I sekretarz KW PZPR w Białej Podlaskiej mgr Ryszard Socha, wojewoda białkopodlaski mgr Józef Piela, dyrektor Zjednoczenia Hodowli i Obrotu Zwierzętami dr Paweł Warchoł oraz wielu zaproszonych gości z jednostek hodowli koni i instytucji współpracujących. W czasie akademii dyrektor SK Janów Podlaski mgr Andrzej Krzyształowicz wygłosił referat okolicznościowy, w którym przedstawił krótko historię stadniny, jej osiągnięcia i znaczenie w hodowli koni w Polsce, a zwłaszcza w hodowli konia arabskiego czystej krwi. Omówił też obecny stan hodowli koni, bydła, trzody i produkcji roślinnej oraz perspektywy przedsiębiorstwa na

najbliższe 10—15 lat. W tym okresie stadnina janowska powinna osiągnąć rozmiary największego przedsiębiorstwa w hodowli zarodowej — poza końmi — bydła i trzody w woj. białkopodlaskim. Więcej uwagi poświęcił A. Krzyształowicz załodze, bez której — jak podkreślił — nie pomogą najlepsze plany i najlepsze kierownictwo. Załoga Stadniny Koni Janów jest nieliczna, o dość wysokiej średniej wieku, w większości mocno związana ze swoim warsztatem pracy. Przebieg ewakuacji koni w latach 1914, 1939 i 1944, a poza tym staż pracy u wielu członków załogi przekraczający 30, 40, a czasami nawet 50 lat — to są dowody, które mówią same za siebie.



Minister Rolnictwa dr Kazimierz Barcikowski dekoruje długoletniego pracownika, byłego koniuszego SK Wiktora Brzezińskiego (obecnie emeryt) Złotym Krzyżem Zasługi; obok podkoniuszy Jan Rudasz, w masztalerskim mundurze od 50 lat, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (fot. M. Gadzalski)



Dyrektor ZHiOZ dr Paweł Warchoła wręcza dyrektorowi Stadniny mgr inż. Andrzejowi Krzyształowiczowi ufundowany przez Zjednoczenie Sztandar Stadniny Janów Podlaski (fot. M. Gadzalski)

W dalszej części dyrektor ZHiOZ wręczył załodze Stadniny na ręce dyrektora SK sztandar. Dyrektor SK w kilku słowach podziękował za wyróżnienie i przekazał sztandar Poczciwi Sztandarowemu. Bezpośrednio po tym Minister Rolnictwa K. Barcikowski udekorował 14 pracowników SK Janów Podlaski odznaczeniami państwowymi przyznanymi im przez Radę Państwa. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: długoletni starszy masztalerz, obecnie rencista Tadeusz Bochenek, długoletni pracownik SK Janów, działacz polityczny i społeczny, obecnie rencista Czesław Grzeszuk i podkoniuszy Jan Rudasz, pracujący bez przerwy w SK Janów od 1928 r. Ponadto sześciu pracowników otrzymało Złote Krzyże Zasługi, czterech Srebrne i jeden Brązowy. Następnie Minister Rolnictwa wręczył odznaki resortowe i dyplomy „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” 54 pracownikom stadniny, legitymującym się długim stażem pracy. W imieniu odznaczonych przemówił główny specjalista SK inż. Franciszek Sidoruk, który podziękował za wysoką ocenę pracy załogi SK Janów, czego dowodem odznaczenia, oraz zadeklarował gotowość załogi do dalszej pracy dla dobra i rozwoju stadniny koni w Janowie Podlaskim, dla dobra Polski Ludowej.

Na zakończenie zabrał głos Minister Rolnictwa gratulując odznaczonym i całej załodze wyróżnień i osiągnięć, czego załoga janowskiej stadniny niejednokrotnie dała dowody w ciągu długich lat istnienia. O ofiarności załogi stadniny świadczą chociażby przejścia ostatniej wojny, ewakuacje, odbudowa hodowli, a ostatnio zagospodarowanie dużych arealów przejętych z PFZ. Życzył załodze dalszych sukcesów w hodowli koni i pozostałego inwentarza dla dobra Ojczyzny. Akademię zakończyło wyprowadzenie sztandaru do biura dyrekcji Stadniny. W czasie uroczystości orkiestra Straży Pożarnej, z Białej Podlaskiej odegrała hymn państwowy, fanfary i marsze. Po oficjalnej uroczystości odbyło się

w maneżu stajni „czołowej” (zbudowanej w 1842 r.) spotkanie z Ministrem Rolnictwa i pozostałymi zaproszonymi gośćmi, w czasie którego w serdecznych i szczerych rozmowach poruszone były najważniejsze problemy gospodarcze stadniny koni i jej załogi jak również zaprezentowano kilka najcenniejszych koni arabskich czystej krwi.



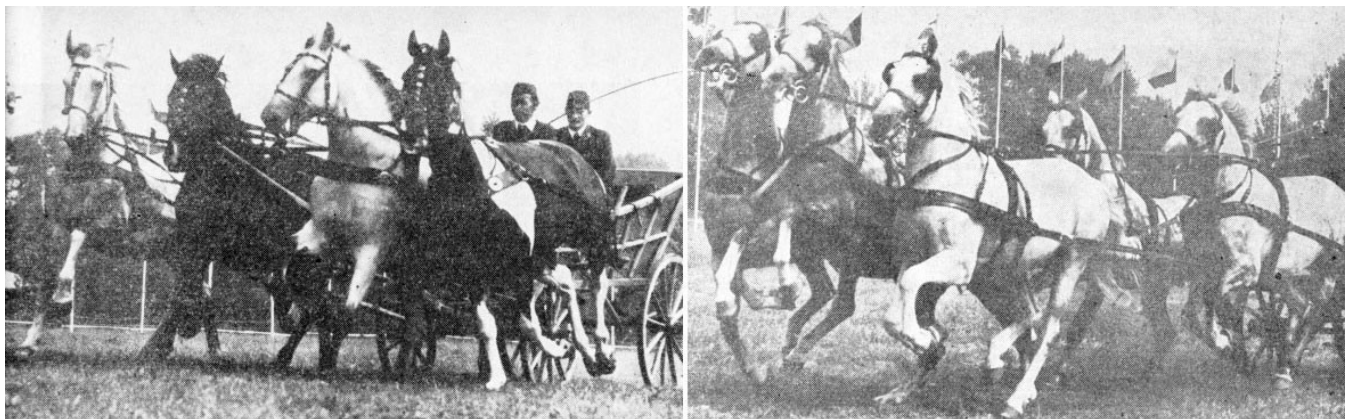
Poczet sztandarowy ze sztandarem Stadniny Koni Janów Podlaski; od lewej: przewodniczący Rady Zakładowej J. Sieliwon, podkoniuszy J. Rudasz i traktorzysta L. Kozaczuk (fot. M. Gadzalski)



Osiemnastoletnia klacz Murecja (Comet — Muszkatela po Witraż) prezentowana przez właściciela, hodowcę z woj. kieleckiego Zygmunta Braura w stroju arabskim; sprzedana do Szwecji za 26 tys. dol. (fot. Z. Raczkowska).

W niedzielę 4 września o godz. 14 na placu Stadniny udekorowanym międzynarodowymi flagami odbyły się pokazy koni. Najpierw pokazywane były konie hodowlane czystej krwi arabskiej, co potraktowano jako „generalną próbę” przed pokazem dla kupców zagranicznych w dniach aukcji. Licznie zebranej publiczności (ok. 10 tys. osób) udzielał wyjaśnień dyrektor Stadniny. Po zakończeniu pokazu koni hodowlanych w rękę odbył się konkurs hipiczny klasy L z udziałem jeźdźców i koni z sekcji jeździeckich przy PSO Białka i PSO Bogusławice oraz Lubelskiego Klubu Jeździeckiego. Startowało 15 koni, wygrał po dogrywce Grzegorz Kubiak na koniu Dalmierz z PSO Bogusławice. Następnym punktem programu był pokaz zaprzęgów wielokonnych. Publiczność miała okazję zobaczyć piątkę siwych ogierów z PSO Białka, piątkę karych i siwych ogierów z PSO Starogard, czwórkę gniadosrokatych klaczy i zaprzęg bałagulski ze Stadniny Koni Płękity. Objasnień na temat sztuki powożenia wielokonnymi zaprzęgami oraz rozwijania się tego sportu na całym, świecie udzielał publiczności dyrektor SK Janów. Na zakończenie niedzielnych pokazów odbył się konkurs hipiczny zwykły klasy P z udziałem również 15 koni z w/w sekcji; wygrał Bogdan Owczarek z PSO Bogusławice, 13-letni uczeń szkoły podstawowej, startujący na koniu Salut. Zawody prowadził dyrektor PSO Bogusławice inż. Andrzej Osadziński, gospodarzem toru był z-ca dyrektora PSO w Białce Józef Urbański.

Poniedziałek 5 września był dniem względnego „odpoczynku” na terenie samej stadniny. W tymże dniu w Wojewódzkim Domu Kultury w Białej Podlaskiej została otwarta wystawa malarstwa polskiego z XIX i początków XX w. o tematyce końskiej. W godzinach wieczornych odbyły się w kinach w Białej Podlaskiej i w Janowie Podlaskim projekcje filmów również o tematyce końskiej.



Podczas pokazów w dniach 4 i 7 września odbyła się także defilada zaprzęgów; na zdjęciu zaprzęg bałagulski z SK Płkity (fot. M. Gadzalski)

Defiluje cwałem pięciokonny zaprzęg siwych ogierów małopolskich z PSO Białka (fot. M. Gadzalski)

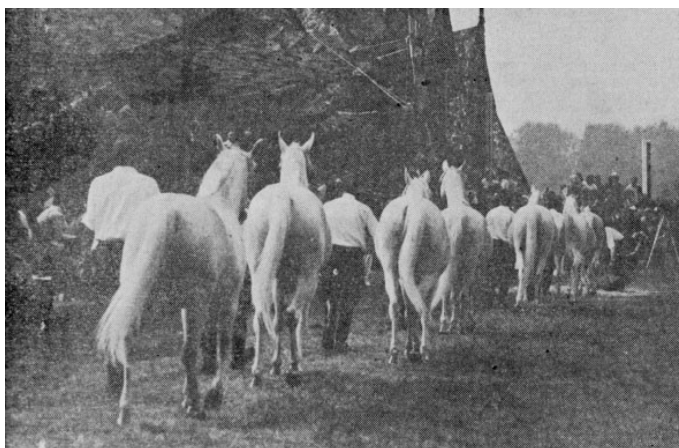
We wtorek 6 września w godzinach przedpołudniowych miał miejsce ostateczny przegląd i wycena koni przewidzianych do sprzedaży na aukcji w dniach 7 i 8 września. W godzinach południowych w salach Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim nastąpiło otwarcie wystawy fotografiki mistrza Mariana Gadzalskiego. Na otwarciu obecni byli goście krajowi przybyli do Janowa w związku z aukcją. Otwarcia wystawy dokonał dyrektor Wojewódzkiego Wydziału Kultury Bronisław Maksymiuk, który sprawował pieczę przez cały czas trwania obchodów nad wszystkimi imprezami z zakresu kultury i sztuki. M. Gadzalski rozpoczął fotografowanie koni w Janowie przed 15 laty. Połknął „haczyk” piękna konia arabskiego i uroku Janowa. Dziś swymi znakomitymi zdjęciami i fotografiami odnosi sukcesy na wystawach krajowych i za granicami Polski, równocześnie rozślawiając nasze konie po całym świecie.

W pierwszym dniu aukcji — 7 września już od rana ciągnął do Janowa sznur samochodów i autokarów wszystkich możliwych marek świata. ANIMEX zarejestrował 203 gości zagranicznych: 78 z USA, 55 z RFN, 34 ze Szwecji 10 z W. Brytanii, 9 z Francji, 9 z Holandii, 4 z Norwegii, 2 z Belgii i 2 z Costa Rica. Zapowiadani od wielu tygodni szejkwowie z Kuwejtu dojechali... ale tylko do Warszawy; droga z hotelu Forum do Janowa Podlaskiego okazała się dłuższa niż z Półwyspu Arabskiego do Polski. Wśród przybyłych gości nie zabrakło natomiast zaprzyjaźnionych hodowców i stałych odbiorców naszych koni. Przyjechało również wielu nowych, a wśród nich znani hodowcy i aktywni działacze związków i towarzystw hodowli konia arabskiego w swoich krajach. Gościliśmy m. in. p. Marie Wabbes z Belgii, p.p. Van Doorn i p. Hartog z Holandii, konsula amerykańskiego w Costa Rica, p. Rómke-Moe — prezesa Norweskiego Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego (jego dwie klacze znajdują się aktualnie w Janowie Pódl, przysłane do stanówki ogierem Engano); p.p. S. Ratcliff — członka Zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w W. Brytanii i p. Fin Guinness — prezesa Brytyjskiego Towarzystwa w 1976 r.; p. Horst Eggert — prezesa Związku Hodowców Konia Arabskiego w RFN i innych.

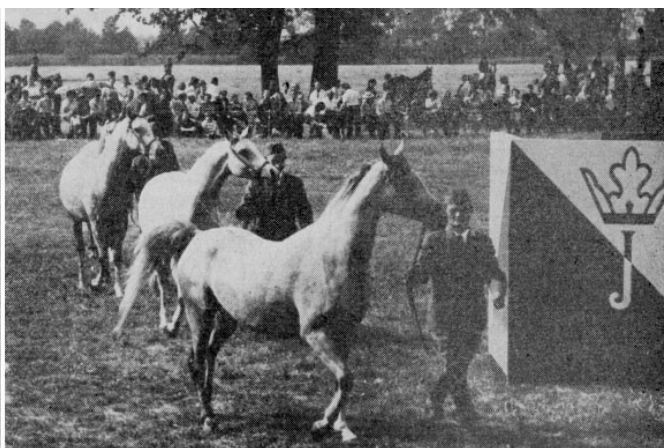
Godzina 11.00. Na gazonie różanym przed starym dębem — powitanie gości staropolskim miodem przez dyrektora SK Janów Podlaski Andrzeja Krzyszałowieża.

Godzina 11.30. Na dawnym torze roboczym, obecnie rozległym pastwisku zwanym „Kurs”, zbudowano trybuny z widokiem na urzekającą panoramę janowskich łąk i pastwisk. Rozpoczyna się pokaz hodowlany. Dyrektor A. Krzyszałowicz przedstawił krótko historię i kierunki hodowlane SK Janów

Podlaski. Pokaz hodowlany otwiera „senior” Stadniny og. Celebes 1949 (Witraż — Canaria po Trypolis) ze swoim synem i następcą og. Etap 1959 (od Etna po Faher), a za nimi prezentujący ten sam ród og. Kuhailan Haifi or.ar. ogier Ellorus 1972 (Krezus — Ellora po Witraż), obiecujący młody ogier stanowiący pierwszy sezon, następnie og. Gwarny 1953 (Amurath Sahib — Gwara po Wielki Szlem), jedyny obecnie przedstawiciel rodu Bairactar or.ar., od trzech lat używany w SK Janów Podlaski, dalej przedstawiciele rodu Ilderim or.ar. — ogiery Partner 1970 (Eleuzis — Parma po Aswan) i Engano 1970 (Eleuzis — Engracja po Comet); następnie Relax 1971 (Ego — Rokada po Czort), również pierwszy sezon w SK Janów, a na końcu janowskiej hodowli ogiery: Andrut 1967 (Negatiw — Andorra po Pietuszok), reprezentant rodu Ibrahima or.ar., obecnie czołowy w SK Kurozwęki, i Aloes 1973 (Celebes — Algoa po Czort), aktualnie czołowy w SK Michałów. Ten ostatni ogier wyróżniający się doskonałym typem i charakteryzujący tym, co zamyka się w nazwie „polski arab”.



Pokaz hodowlany janowskich arabów — stawka córek ogiera Negatiw defiluje przed trybuną główną (fot. M. Gadzalski)



Defilują córki ogiera Bandos: Wisła 1971 (od Wilma po Pietuszok), Farsa 1970 (od Fanza po Chazar). Pentoda 1970 (od Piewica po Priboj); z prawej strony „J w koronie” — motyw janowskiego palenia koni (fot. M. Gadzalski)

Pokaz janowskich klaczy otwiera Etna 1959 (Faher — Elżunia po Witraż) z córką kl. Etiopia (po Celebes), następnie defilują córki ogiera Celebes — klacze Elewacja 1970 (od Ellora po Witraż), Elita 1971 (od Eliza po Pietuszok), Algeria 1971 (od Algonkina po Pietuszok), Elizja 1970 (od Elipsa po Pietuszok); córki og. Comet: Arba 1962 (od Abhazja po Omar II), Eunice 1959 (od Epigona po Amurath Sahib), Gomora 1959 (od Gastronomia po Marabut), Bajka 1960 (od Bajdara po Gabor), Engracja (od Elwirena po Wielki Szlem); córki ogiera Negatiw: Ceramika 1964 (od Cerekiew po Wielki Szlem), Cerrita 1965 (od Cerozja po Wielki Szlem), Harmonia 1966 (od Harfa po Omar II), Gonagra 1965 (od Gomora po Comet), Pierzga 1964 (od Piewica po Priboj), Ruś 1964 (od Rusznica po Trypolis); córki ogiera Bandos — pierwsza stawka klaczy po tym ogierze — urodziwe, szlachetne, delikatne: Energia 1972 (od Engracja po Comet), Farsa 1970 (od Fanza po Chazar), Gambia 1972 (od Gomora po Comet), Pentoda 1970 (od Piewica po Priboj), Wisła 1971 (od Wilma po Pietuszok). Każda z prezentowanych grup klaczy nieco inna w typie, a wszystkie łączy jedno — duża klasa.

I wreszcie dostojnie wkracza klacz-symbol, klacz-legenda, matka rodu — 29-letnia Bandola, wraz z córkami po Pietuszok — Banda 1962 i Beatrice 1963 oraz najmłodszym synem gniadym ogierem Banat 1967 (po El Azrak), który zaledwie przed 4 tygodniami zdobył najwyższe trofeum brytyjskie i tytuł Wielkiego Championa Wielkiej Brytanii na rok 1977.

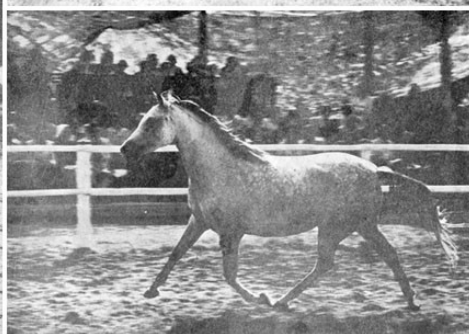
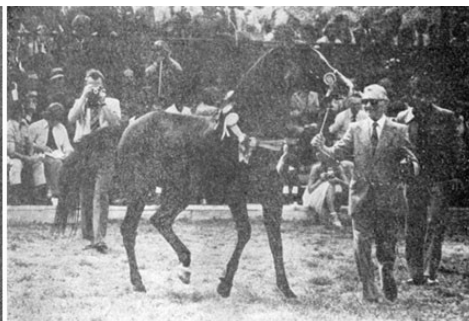
Banat na dwa miesiące przed upływem terminu dzierżawy został osobiście przez p. Patricję Lindsay specjalnie przywieziony do Polski w celu wzięcia udziału w jubileuszowym pokazie janowskiej stadniny. Ogier dotarł do Janowa w nocy z 6 na 7 września. Przed trybuny zostaje wyprowadzony pod derką o wzorze brytyjskiej flagi, z błękitno-czerwoną wstęgą Championa Wielkiej Brytanii. Za chwilę spada brytyjska derka, a p. Lindsay mówi: „oddaję go Polsce”, po czym wręcza dyrektorowi

A. Krzyształowiczowi trofeum za zdobycie tytułu championa W. Brytanii — piękną rzeźbę, odlew głowy konia arabskiego, składając hodowcy serdeczne gratulacje i dziękując za umożliwienie użytkowania tego ogiera przez 3 lata, z korzyścią dla hodowli brytyjskiej. Z kolei dyrektor A. Krzyształowicz w imieniu polskich hodowców dziękuje p. Lindsay za wydzierżawienie Polsce w zamian za Banata — og. Burkan (Saladin — Biruta po Trypolis), który pozostawił w SK Michałów wartościowe potomstwo, a zwłaszcza wyróżniające się urodą klaczki.



Państwo Jean i dr Leonard Skeggs z USA oglądają przed stajnią zegarową klacze: siwą Sekcję 1973 (Bandos — Sekwoja), wystawioną na aukcji przez SK Kurozwaki i gniadą Monetę 1968 (Celebes — Masslna) hodowli SK Michałów (fot. Z. Raczkowska)

Na zdjęciu u góry po prawej: rekordową ceną na aukcji Janów 1977 osiągnięto za klacz Carawella 1971 (Negatiw — Czatanoga po Anarchista), hodowli SK Michałów; zakupili ją państwo Z. i L. Skeggs z USA za 153 tys. dol. (fot. Z. Raczkowska)



Champion W. Brytanii 1977 i zwycięzca na Królewskim Pokazie w Londynie — ogier Banat 1967 (El Azrak — Bandola) po sukcesach w czasie trzyletniej dzierżawy u pani Patrieji Lindsay zostaje przekazany hodowcy — Stadninie Koni Janów Podlaski (fot. M. Gadzalski)

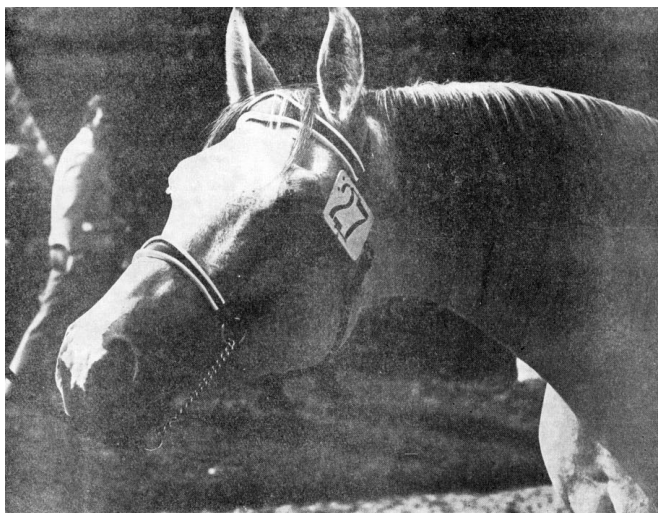
Godzina 14.00. Organizatorzy jubileuszowego pokazu sprawili przybyłym gościom niezwykle niespodziankę — wspaniałe widowisko folklorystyczne — „Krakowskie wesele” z udziałem zespołu „Krakowiacy” oraz jeźdźców i koni z PSO Bogusławice pod kierownictwem tamtejszego dyrektora Andrzeja Osadzińskiego.

Znika weselny orszak. Na plac wjeżdżają zaprzęgi wielokonne, doskonale ujeżdżone czwórka srokata i czwórka bałagulska z SK Płkity, reprezentacyjna siwa czwórka z PSO Starogard, siwa piątka z PSO Białka, niezwykle efektowna gniada siódemka z PSO Bogusławice. Krótki program ujeżdżenia na placu i dwa okrążenia galopem, zakończone efektownym wyjazdem w cwale. Widowisko piękne, goście zachwyceni.

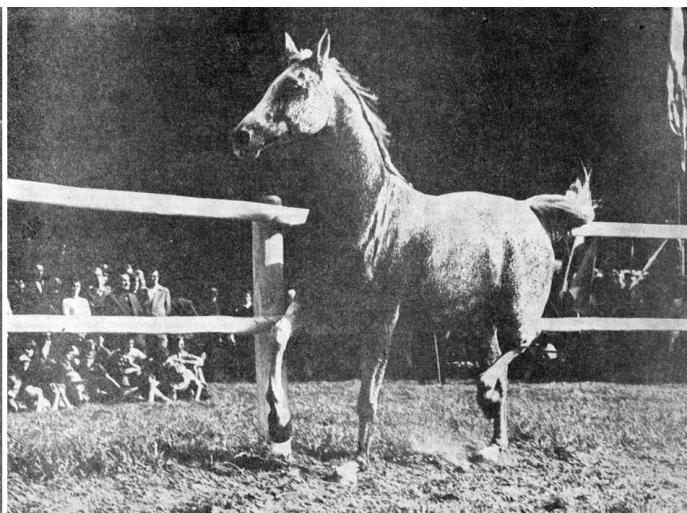
Nie umilkły jeszcze oklaski, a już na ringu nr 1 — klacz Etiopia, rozpoczynająca pokaz koni sprzedażnych.

W tym roku przygotowano na sprzedaż odbiorcom zagranicznym prawdziwie „jubileuszową” stawkę. Jakość przeznaczonych na aukcję koni, zarówno w grupie klaczy jak i ogierów, była bardzo wysoka, a szereg spośród nich stanowiło materiał najwyższej światowej klasy hodowlanej. W grupie ogierów oferowano dwa ogiery czołowe — Engano i Tryptyk, obydwa z rodu Ilderim or.ar., szeroko w Polsce

reprezentowanego.



Klacz Etiopia 1970 (Celebes — Etna po Facher), hodowli SK Janów Podlaski, pierwsza z prezentowanych I do sprzedaży klaczy. Kupiona przez dr E. LaCroix (USA) za 41,5 tys. dol. (fot. Z. Raczkowska)



Klacz Felluka 1963 (Comet — Forsycja po Como), hodowli SK Michałów, prezentuje swój wspaniały ruch odziedziczony po ojcu; została ona zakupiona do USA przez państwa K. i P. Johnson za 75 tys. dol. (fot. Z. Raczkowska)

Pokaz sprzedażny odbył się utartym i wypróbowanym wzorem lat ubiegłych, tzn. w ręku na płycie i luzem w ringu. Zalety tego rodzaju pokazywania koni wielokrotnie podkreślali hodowcy zagraniczni. Po zakończeniu pokazu długo jeszcze po zapadłym zmroku stajnie były pełne oglądających i potencjalnych nabywców. Ku zmartwieniu organizatorów, wieczorem zaczęły gromadzić się ciężkie chmury i lunął deszcz.

Po tonącej w strugach deszczu nocy wstał słoneczny dzień 8 września 1977 r., dzień właściwej aukcji koni, który niewątpliwie przejdzie do historii hodowli koni czystej krwi arabskiej w Polsce. Od rana już wyczuwało się napięcie i nerwowe podniecenie zarówno wśród polskich jak i zagranicznych hodowców. W stajniach panował ożywiony ruch, dokonywano skrupulatnych oględzin przed powzięciem ostatecznej decyzji. W biurze CIE ANIMEX wcześniej niż zwykle ustawiono się po numerki licytacyjne, których wydano 37.

Na długo przed rozpoczęciem licytacji na trybunach i wokół ringu gromadzili się kupujący i bardzo licznie przybyła publiczność. Dla odprężenia i uciechy oczekujących organizatorzy zaprezentowali krótki występ zespołu regionalnego z okolic Białej Podlaskiej.

O godzinie 14.00 na trybunie licytatora pojawił się miły kolega z ANIMEXu Marek Grzybowski. W niezwykle wzruszającej formie zwrócił się do tych wszystkich, którzy przyjechali z bliska i z daleka, aby pamiętali, że konie, które chcemy im oddać istnieją tylko dzięki ludziom, którzy w różnym czasie i różnych okolicznościach dowiedli jak je kochają, niejednokrotnie narażając zdrowie i życie, zostawiając kraj i bliskich. Toteż ci, którzy zabiorą wkrótce te konie do swoich krajów niech pamiętają, że zabierają ze sobą część tego ludzkiego oddania, poświęcenia i odwagi.

Krótką przerwą i za chwilę zmiana nastroju. Jak z karabinu maszynowego posypały się słowa licytującego. Rozpoczęła się sprzedaż. Marek Grzybowski zaprezentował amerykański sposób prowadzenia sprzedaży, co niewątpliwie wpłynęło na ożywienie licytacji i wysokość uzyskanych cen.

Szczegółowe sprawozdanie ze sprzedaży zajęłoby zbyt wiele miejsca, dlatego ograniczamy się do opisu licytacji koni za które uzyskano najwyższe ceny i najwyższe nadwyżki licytacyjne.

Pierwsza przedstawiona na aukcji siwa klacz Etiopia (Celebes — Etna po Faher) została sprzedana znanemu hodowcy z Arizony — dr. E. LaCroix za 41 500 dol., przy cenie wywoławczej 38 tys. dol. Następną klacz — Elira 1972 (Carycyn — Eliza po Pietuszek), której cena wywoławcza wynosiła 39 tys. dol., została po zaciętej licytacji zakupiona przez naszych stałych klientów p.p. K. i R. Patterson z USA (stan Oregon) za 61 tys. dol. (nadwyżka 22 tys. dol.).

A oto wychodzi przed publiczność posuwistym ruchem piękna, siwa w hreczce, nieodrodna córka Cometa — klacz Felluka (od Forsycja), zasłużona klacz stadna; najwyższa cena wywoławcza aukcji — 44 tys. dol. Trudno zorientować się w licytacji, ogromne poruszenie, już 70 tys. dol. Na placu boju tylko hodowcy z USA. Zakupili ją za 75 tys. dol. p.p. Peg i Kenneth Johnson z USA, „kolekcjonerzy” potomstwa Cometa i wydawcy pisma poświęconego hodowli konia arabskiego „The Arabian Horse Breed Journal”, o zdecydowanie „polskim” ukierunkowaniu.

Kolejne ożywienie następuje przy licytacji drugiej na tej aukcji córki Cometa 18-letniej Murcji, ukochanej klaczy hodowcy Zygmunta Braura. Cena wywoławcza zostaje podwojona i klacz kupiona za 26 tys. dol. dla jednego z najpoważniejszych hodowców szwedzkich p. Bertila Uhlen.

Nr 12 — Busznica (Faher — Bulgotka po Witraż), wielce zasłużona klacz hodowlana, matka 10 źrebiąt, w t.j. Reserve Championa USA 1975 og. Buszmen (po Negatiw), po ostrej licytacji sprzedana za 31 tys. dol. (nadwyżka 18 tys. dol.) p. Don DeLongpré (USA), współnikowi p. Mike Nichols.

Następna atrakcja — nr 17, córka Bandoli, c.gniada klacz Banda (po Pietuszek), rodzona siostra ogiera Bajram — Championa Kanady 1966 i US National Top Ten 1964, matka 5 źrebiąt, w tym znanego w Kanadzie reproduktora — Bahar. Cena wywoławcza 29 tys. dol. Zakupił klacz za 59 tys. dol. p. Mike Nichols, znany reżyser amerykański.

Cenę niewiele niższą, bo 52 tys. dol. płaci Norman O. Saucy za urodziwą kl. Fatima (Carycyn — Fantina po Negatiw). Nadwyżka 32 tys. dol.

Po sprzedaniu kilku klaczy „mniej ważnych” na ring wkracza — gwiazda jubileuszowej aukcji, Carawella! Cena wywoławcza 39 tys. dol. Licytują wszyscy. Marek Grzybowski dwoi się i troi. Już pokonano barierę 100 tys. dol. Zaczynamy rozróżniać licytujących, sami Amerykanie: p.p. Patterson, Papas, Saucy, Skeggs. Przy 123 tys. dol. wycofują się Pattersonowie. Cena rośnie. 150 tys. dol. — C. Papas, 151 000!!! — N. Saucy. Markowi Grzybowskemu pot ścieka z czoła, nerwy licytujących napięte do granic wytrzymałości. Zachrypnięty głos licytatora — 152 tys. dol. Kto da więcej? 152 tys. po raz pierwszy, 152 tys. po raz drugi... P. Leonard Skeggs unosi powoli rękę do góry — 153 tys. dolarów. Trybuny zamierają. Kto da więcej? Nikt już! Carawella należy do państwa Jean i Leonarda Skeggs (Ohio, USA).

Dziesiątki ludzi, hodowcy, znajomi, obcy zbiegają z trybun. Gratulacje, uściski. P.p. Skeggs otrzymują specjalną nagrodę — kryształowy puchar od CIE ANIMEX.

Następna córka Negatiwa — piękna hreczkowata Pierzga 1964 (od Piewica po Priboj), z bogatą karierą hodowlaną, matka doskonale biegających ogierów Pierrot i Pieróg oraz trzech wielkiej urody obiecujących córek. Wyceniona na 29 tys. dol. Do licytacji wchodzi panie: Lee Romney (właścicielka ubiegłorocznej „rekordzistki” kl. Saletra) i E. Oppenheim. Próbuje również szczęścia Mike Nichols. Ostatecznie, po mocnej licytacji klacz Pierzga kupują za 60 tys. dol. p.p. Egon Oppenheim (Texas, USA).

Nr katalogu 37 — klacz Pieczara zostaje szybko zakupiona za 32 tys. dol. przez p. K. Hall z Kalifornii.

Zaczyna się licytacja ogierów.

Jako pierwszy (nr 38) og. Engano 1970 (Eleuzis — Engracja po Comet), hod. SK Janów Pódl., od 3 lat czołowy w macierzystej stadninie, gdzie zostawił 2 roczniki źrebiąt, wnuk Aquinora, zwanego ojcem championów, reprezentuje bardzo ostatnio poszukiwany i „modny” ród. Ogierem Engano interesowało się dotąd wielu hodowców zagranicznych, toteż jego wycena była bardzo trudna. Niemniej oczekiwaliśmy jego zakupu na aukcji za rekordową cenę. Tymczasem cena wywoławcza 75 tys. dol. nie wywołuje żadnej licytacji i za tę sumę ogiera kupili p.p. P. i K. Johnson (Kalifornia, USA).

Na przedstawionych 10 ogierów sprzedanych zostało 6, co należy uznać za duży sukces, gdyż ogiery cieszą się zawsze o wiele mniejszym popytem niż klacze. Na uwagę zasługuje Nr 44 — bardzo urodziwy ogier Eros, pierwszy oferowany na sprzedaż syn championa USA — El Paso. Kupił go po ożywionej licytacji za 31 tys. dol. (przy 11 tys. dol. nadwyżki) p. Robert W. Ratte (Minnesota, USA).

Wyniki osiągnięte na aukcji okazały się zatem godne Jubileuszu 160-lecia Stadniny w Janowie Podlaskim. Uzyskano wszak na niej rekordowe ceny. Za 41 koni czystej krwi arabskiej ze stadnin w Janowie Podlaskim, Kurozwękach i Michałowie otrzymano 1 080 000 dol.; średnia cena wyniosła 26 300 dol. za sztukę; sprzedano:

33 klacze	za	912 400	dol.,	średnia	27 600 dol.
6 ogierów	„	165 000	„	„	27 500 „
2 wałachy	„	2 600	„	„	1 300 „

Konie te zakupiono do następujących krajów:

- USA: 28 klaczy i 4 ogiery; razem 32 konie za 985 300 dol.; średnia 30 790 dol.
- Szwecja: 3 klacze, 1 ogier i 2 wałachy; razem 6 koni za 66 300 dol.; średnia 15 925 dol. (za 4 konie hodowlane).
- RFN: 2 klacze i 1 ogier; razem 3 konie za 28 400 dol.; średnia 9466 dol.

Nadwyżki licytacyjne wyniosły 419 200 dok, tj. średnio 10 224 dol. na jednego konia. Najwyższą cenę 153 000 dol. (!) uzyskała klacz Carawella, siwa, ur. 1971 po Negatiw od Czatanoga po Anarchista, wym.: 153—179—19,7 cm, żrebna ogierem Burkan (Saladin II — Biruta po Trypolis), hodowli i wł. SK Michałów.

Klacz Carawella bardzo urodziwa, sucha, a równocześnie kalibrowa, efektowna, z bardzo dobrym ruchem, reprezentuje nowoczesny typ konia arabskiego, obecnie ogromnie ceniony i poszukiwany na rynku amerykańskim. Niewątpliwie należy ona do najlepszych córek ogiera Negatiw, przy tym pochodzi z bardzo cennej żeńskiej rodziny kl. Saga. Z rodziny tej wywodzi się 38 klaczy hodowlanych i 18 ogierów, a m. in. Celebes od Canaria i Gwarny od Gwara. Matka Carawelli — Czatanoga była jedną z najcenniejszych matek stadnych w SK Michałów.

Cena zapłacona za klacz Carawella jest trzecią najwyższą ceną na świecie uzyskaną na aukcji za konia czystej krwi arabskiej, drugą najwyższą ceną zapłaconą za klacz arabską, a pierwszą ceną w Europie. Dwa pierwsze rekordy światowe należą również do koni polskiego pochodzenia. Nabywcami klaczy Carawella są Jean i Leonard Skeggs, Locust Farm, Kirtland, Ohio, USA, jedni z najpoważniejszych hodowców koni czystej krwi arabskiej na kontynencie amerykańskim, wielcy miłośnicy koni, od lat wierni polskiej hodowli. Państwo Skeggs posiadają ok. 60 koni arabskich, a utrzymywane tam 4 ogiery czołowe zostały sprowadzone z Polski; są to: Gwalior (Nabór — Gwadiana po Amurath Sahib), Druch (Celebes — Druchna po Rozmaryn), uważany za najlepszego syna Celebesa w USA, Carycyn (Comet — Cerekiew po Wielki Szlem) i Grawer (Aquinor — Granica po Nabór). Państwo Skeggs co roku

dokonyują zakupów w Polsce i należą do najpoważniejszych i najbardziej cenionych naszych kontrahentów. Przypominamy, że w r.ub. p.p. Skeggs zapłacili na aukcji 55 tys. dol. za klacz Estera, drugą najwyższą cenę aukcji Janów 1976.

Nie umniejszając dużej wartości hodowlanej oferowanego w tym roku materiału, przyczyny sukcesu opisywanej aukcji należy upatrywać głównie w koniunkturze, jaka się w ciągu ostatnich lat wytworzyła na konie czystej krwi arabskiej. Koń arabski jest niewątpliwie luksusem na jaki mogą sobie pozwolić tylko ludzie bardzo dobrze sytuowani. Ale w takich krajach jak USA, gdzie hobbistyczna hodowla czy chów zamieniły się w przemysł (sami Amerykanie nazywają to „Arabian Horse Industry”), część zaangażowanych w nim ludzi ciągnie już poważne zyski, czy to ze sprzedaży materiału hodowlanego, czy ze stanówki, czy z treningu, a również z produkcji wyposażenia. „Przemysł arabski” przenosi się też na inne kraje: Australię, N. Zelandię, a w Europie RFN i Szwecję. Toteż należy mieć nadzieję, że tempo wzrostu naszego eksportu będzie za tą korzystną sytuacją podążało. Zależać to jednak będzie od wielu wewnętrznych czynników jak: organizacja akwizycji, reklama i sprzedaż przez CIE ANIMEX oraz stworzenie przez resort rolnictwa odpowiednich warunków i klimatu dla dalszego postępu w tym dziale hodowli. Nie bez wpływu będą również warunki pracy ludzi prowadzących tę hodowlę.

Nie ulega wątpliwości, że dużą część sukcesu zawdzięczamy fantastycznie przeprowadzonej przez Marka Grzybowskiego z ANIMEX-u licytacji, za co należą mu się ze strony polskich hodowców bardzo serdeczne podziękowania.

Obserwując wielkie zaangażowanie Telewizji Polskiej w sprawy organizacyjne związane z aukcją i aktywność jej operatorów na planie, spodziewać się należy w najbliższym czasie niezwykle emocjonującego reportażu z Jubileuszowej Aukcji.

W dniach 9 i 10 września na zakończenie obchodu 160-lecia SK Janów Podlaski miały miejsce występy zespołów estradowych z Warszawy i Lublina dla pracowników stadniny koni i mieszkańców Janowa Podlaskiego.

Ostatnim akcentem obchodów jubileuszowych była gonitwa o „Nagrodę Jubileuszową 160-lecia Stadniny Koni w Janowie Podlaskim” dla 4-letnich i starszych koni arabskich, rozegrana w dniu 10 września na Torze Wyścigowym w Warszawie. Nagrody honorowe ufundowali i wręczali: dla hodowcy zwycięskiego konia wojewoda białkopodlaski, dla trenera — CHZ Animex, dla dżokeja — SK Janów Podlaski. Wyścig zgromadził na starcie 7 koni. Wygrał og. Figaro (Negatiw — Fortunata), hodowli SK Michałów, przed og. Gobelin (Krezus — Gobi), hodowli SK Janów, i og. Militari (Bandos — Morena) hodowli SK Janów. Zwycięskiego konia trenował mgr A. Walicki, a dosiadał w wyścigu dżokej B. Mazurek. Po rozegraniu wyścigu do zgromadzonych przy jubileuszowej lampce wina na trybunie PTK w Warszawie pracowników Toru Warszawskiego z dyrektorem inż. Leszkiem Gniazdowskim na czele oraz gości krajowych i zagranicznych przybyłych na aukcję w Janowie przemówił dyrektor ZHiOZ dr P. Warchoń. W swym wystąpieniu scharakteryzował rolę Stadniny Koni Janów Podlaski w polskiej hodowli.

Obchody jubileuszowe SK Janów Podlaski w udekorowanym (częściowo przez Telewizję Polską) i odnowionym obiekcie stadniny, w czasie słonecznej i ciepłej pogody, były dużym przeżyciem nie tylko dla członków załogi i ich rodzin. Były świętem całej gminy Janów Podlaski, częściowo województwa białkopodlaskiego i miłośników konia arabskiego z całej Polski. Specjalne oznakowane i udekorowane szosy z Białej Podlaskiej przez Janów Podlaski do Stadniny także wprowadzało nastrój świąteczny. Tłumy ludzi, podniecenie — nie tylko kupujących konie na aukcji — było oznaką, że wszyscy obecni na imprezach janowskich w jakiś sposób je przeżywali. Minister Rolnictwa w swej wypowiedzi w dniu otwarcia uroczystości zadeklarował pomoc dla stadniny w Janowie Podlaskim w rozwiązaniu najpilniejszych problemów. Wojewoda białkopodlaski w dniu zakończenia uroczystości zapewnił, że Stadnina Koni w Janowie Podlaskim jest i zostanie „oczkiem w głowie” województwa białkopodlaskiego.

Na zakończenie serdecznie dziękujemy wszystkim pracownikom Stadniny Koni w Janowie Podlaskim, wszystkim Kolegom z innych jednostek hodowli koni biorącym udział w pokazach i aukcji jubileuszowej, władzom politycznym i administracyjnym województwa białkopodlaskiego, wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które przyczyniły się do zorganizowania, przygotowania i sprawnego przeprowadzenia wszystkich imprez związanych z obchodami 160-lecia.

Niech ten jubileusz janowskiej stadniny wejdzie do jej bogatej historii, a konie janowskiej hodowli niech rozślawiają polską hodowlę koni po całym świecie.